

## 20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 VIII 2008

*Wytrwałość w modlitwie prośby*

Pan Bóg nierzadko, mówiąc po ludzku, poddaje próbie pragnienia człowieka, sprawdza ich siłę. Tę prawdę pozwala nam pełniej zrozumieć dzisiejsza ewangelia. Opisuje ona bardzo piękne, chociaż niełatwe do zrozumienia spotkanie Jezusa z kobietą kananejską. Kananejka miała wszelkie powody, aby się obrazić na Jezusa i odejść. Jednak tego nie uczyniła.

Kim była owa kobieta? Przede wszystkim wiemy, że była Kananejką i z tego powodu była dyskryminowana przez Żydów. To niewątpliwie było przyczyną jej cierpienia. Innym powodem jej zmartwienia była córka, zniewolona przez złego ducha. Dlatego jako matka kieruje do Jezusa prośbę: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha” Jest wymowne, że nie przyprowadziła córki do Jezusa, ani też nie prosi Go, by przyszedł do jej domu, jak urzędnik królewski (Mt 9,18; J 4,49). Zostawiwszy córkę w domu, sama wnosi swą prośbę i mówi o swoim oraz córki nieszczęściu.

Jezus nie odpowiada początkowo na prośbę kobiety. Wtedy uczniowie proszą Go, żeby ją odprawił, bo krzyczy za nimi. Mimo wstawienia uczniów, Jezus nie spełnia ich prośby, lecz odpowiada, że został posłany tylko do owiec z domu Izraela. Kobieta jednak nie ustępuje. Dalej nalega, upada przed Jezusem i nadal prosi. Wtedy Jezus odpowiada bardzo drastycznymi słowami, które niektórych gorszą: „Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucić psom” (Mt 15,26). Czy zdanie to nie jest obraźliwe dla kobiety?

Aby właściwie zrozumieć ten surowy dialog Jezusa z Kananejką, trzeba mieć na uwadze szerszy kontekst historiozbowczy. Jezus podkreśla, że w pierwszej kolejności jest posłany do Izraelitów. Nie zapomina jednak o narodach uchodzących za pogańskie, czego wyrazem jest Jego obecność w okolicach Tyru i Sydonu. Dla Izraelitów było to terytorium pogańskie. Ważne jest również zrozumienie, jakie znaczenie miały psy w Piśmie Świętym. Oznaczały one różne typy złych ludzi: wrogów i przeciwników (Ps 22,17.21), złych misjonarzy (Flp 3,2), bałwochwalców i grzeszników (Ap 22,15), pogan (Iz 56,11). Być może dlatego kobieta się nie obraża i prosi dalej: „Tak, Panie, i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów” (Mt 15,27). Kananejka uznaje przywilej Izraela, ale prosi, żeby nie została wyłączona z tych dobrodziejstw z powodu swego pogańskiego pochodzenia. Jezus, wychwalając wiarę kobiety, mówi: „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!”

Niezwykły dialog Jezusa z Kananejką każe nam zastanowić się nad naszą wytrwałością w modlitwie. Spróbujmy się wczuć w ewangeliczne wydarzenie i postawić sobie pytanie: jak zachowalibyśmy się w podobnej sytuacji? Czy bylibyśmy tak wytrwali jak Kananejka, czy też „obrazilibyśmy się” na Boga?

Jezus nieprzypadkowo głosi pochwałę wiary kobiety. Św. Jan Chryzostom w swojej homilii powiada, że Jezus swoim postępowaniem chciał wydobyć na światło dzienne i ukazać ukryty skarb wiary Kananejki. Powiedzieliśmy na wstępie, że kobieta miała wszelkie powody, by obrazić się na Jezusa i odejść. Nie uczyniła tego, ponieważ w swojej bezradności i matczynej desperacji uchwyciła się wiary w Jezusa. Dlatego pytając o naszą wytrwałość w modlitwie, trzeba nam się pytać o naszą wiarę. Gdy Apostołowie już zrezygnowali, kobieta nadal natarczywie prosiła Jezusa. To pokazuje, jak wielką rzeczą jest wytrwała i ufna modlitwa. W porównaniu z Apostołami to Kananejka okazała większą wytrwałość. Prośmy w osobistej modlitwie, byśmy nie obrażali się na Boga, gdy nie wysłuchuje od razu naszych próśb. Prośmy także o przymnożenie nam wiary w naszych próbach.

*Ks. Bogdan Giemza SDS*